

Kancewicz, Jan

„Społeczeństwo i polityka - dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku”, red. Anna Żarnowska, Tadeusz Wolsza, Warszawa 1993 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 85/4, 500-507

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

uczonego zostały upaństwowione, ale jego samego powołano na stanowisko dyrektora utworzonego na ich bazie Muzeum Paleografii w Leningradzie. Uroczystie celebrowano również sześćdziesięciolecie urodzin uczonego (1922 r.), zaś nieco później uhonorowano go godnością członka rzeczywistego Akademii Nauk. Idylla skończyła się w roku 1930 — aresztowany pod zmyślnym zarzutem przewodzenia kontrrewolucyjnej organizacji spiskowej, po półtorarocznym śledztwie został skazany na pięcioletnią zsyłkę do Astrachania. Wyrok ten nie wyczerpywał rejestru szykan, jakim poddano wówczas uczonego (m.in. wykluczenie z Akademii, konfiskata biblioteki i archiwum, likwidacja Muzeum Paleografii). Ofiarą tych poczynań padło również *opus vitae* Lichaczewa — fundamentalne studium „Materiały dla historii wizantijskiej i russoj sfragistiki”. W 1928 r. ukazał się tom I, ale dla kolejnych części los okazał się znacznie mniej łaskawy. Niemal cały nakład tomu II, którego druk ukończono w 1930 r., uległ zniszczeniu z polecenia władz, natomiast tom III, poświęcony sfragistyce XIII-XV w., nigdy nie doczekał się publikacji (rękopis autorski zachował się w zbiorach Archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu, fond 246, op. I, nr 123). Uwieńczeniem całego przedsięwzięcia miał być „Album sfragistyczny”, nad którym Lichaczew pracował nieprzerwanie od 1906 r. aż do samej śmierci (14 kwietnia 1936). Ostatecznie ukazała się drukiem — i to bardzo niedawno! — tylko druga jego część: „Moliwdowuły grieczieskiego Wostoka” (Moskwa 1991). Dramatyczne losy całego przedsięwzięcia są oczywiście dobrze znane Prostawołosowej (zob. s. 14-17), niemniej charakter opisu bibliograficznego, zastosowanego wobec jego opublikowanych części (poz. 201, s. 43; poz. 213, s. 44) zawitości tych nie uwzględnia. Wydaje się również, iż nieco dokładniej wątek ten ukazuje artykuł monograficzny W. L. J a n i - n a i W. S. S z a n d r o w s k i e j „N.P. Lichaczew i jego trud Moliwdowuły grieczieskiego Wostoka” (zob. „Moliwdowuły”, s. 9-15).

Niepoślednie miejsce w pracy Prostawołosowej zajmuje kwestia mnożących się w latach trzydziestych napaści na Lichaczewa ze strony historyków radzieckich, a zwłaszcza wątek jego polemiki z krytykiem najbardziej agresywnym — A. A. W w i e d i e n s k i m (s. 17-18). Znaleźisko autorki, dowodzące iż odpowiedź Lichaczewa funkcjonowała w drugim obiegu, pozwala wnosić o istnieniu w ówczesnej historiografii radzieckiej zwolenników jego poglądów.

W ostatnich dziesięcioleciach istnienia ZSRR nazwisko Lichaczewa zaczęło się coraz częściej pojawiać w literaturze naukowej, a poszczególni badacze odważyli się nawet dedykować jego pamięci swoje rozprawy. Niemniej prezentowana pozycja jest pierwszą próbą uporządkowania jego dorobku i zaprezentowania życiorysu badawczego. Sądzimy, iż jest to próba ze wszech miar udana.

Hieronim Grała

Spółeczeństwo i polityka — dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku, pod red. Anny Ż a r n o w s k i e j i Tadeusza W o l s z y, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1993, s. 203.

Omawiane wydawnictwo składa się z 12 artykułów (poprzedzonych wprowadzeniem Anny Ż a r n o w s k i e j). Zostały one opracowane jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych. Stąd też niektóre z nich, jak np. rozprawy Tadeusza S t e g n e r a lub Marka T o b e r y, stanowią

właściwie fragmenty większych monografii, które zdążyły się już ukazać¹. Wymieńmy tu w trybie informacyjnym autorów i tytuły ich rozpraw. Są to w kolejności zamieszczenia ich w książce: A. Ż a r n o w s k a, „Rewolucja 1905-1907 a kultura polityczna robotników”; Jerzy P a s - k u d z k i, „Postawy i zachowania polityczne robotników w Królestwie Polskim w latach 1908-1914 (Wybrane problemy)”; Paweł Piotr W i e c z o r k i e w i c z, „Próby modelowania nowych postaw politycznych wobec Rosji w dobie rewolucji 1905-1907 (Narodowa Demokracja i Stronnictwo Polityki Realnej)”; T. S t e g n e r, „Na pograniczu dwóch obyczajów politycznych: liberałowie Królestwa Polskiego wobec rewolucji 1905-1907”; Tadeusz W o l s z a, „Rewolucja a kształtowanie się kultury politycznej chłopów — wzorce propagowane (narodowi demokraci, ludowcy, socjaliści)”; Tadeusz K r a w c z a k, „Rewolucja 1905-1907 a życie społeczno-religijne. Ruch mariawitów”; Jerzy M y ś l i Ń s k i, „Rola prasy w kształtowaniu kultury politycznej na początku XX wieku”; M. T o b e r a, „Satyra a kultura polityczna. O prasie satyryczno-humorystycznej Królestwa Polskiego w latach 1905-1907”; Andrzej C h w a l b a, „Rola socjalistycznych druków ulotnych w kształtowaniu wiedzy i postaw politycznych robotników w dobie rewolucji 1905-1907”; B. Ł a z o w s k a, „Polskie pocztówki socjalistyczne z okresu rewolucji 1905-1907”; Andrzej B i e r n a t, „U progu umasowienia informacji (kilka uwag na temat środków masowej komunikacji w okresie rewolucji 1905-1907 na terenie Królestwa Polskiego)”; Roman W a p i Ń s k i, „Doświadczenia rewolucji w polskiej kulturze politycznej pierwszych trzech dziesięcioleci XX wieku”. Zamykają wydawnictwo informacje o autorach. Natomiast brak niestety indeksów.

Bogactwo i różnorodność podjętej problematyki nie pozwalają na szczegółowe i pełne omówienie tekstów. Rozpatrzyć tu (a czasami tylko zamarkować) możemy jedynie niektóre z nich.

Nim przejdziemy do problemów merytorycznych warto jednak zauważyć, że przytłaczająca większość autorów oparła się na źródłach drukowanych. Wynika to i z okresu, i z problemów, którymi autorzy się zajmują. Chyba jednak i ze źródeł archiwalnych da się w przyszłości sporo wydobyć. Warto też przypomnieć rzecz oczywiście bezpośrednio wykraczającą poza temat wydawnictwa, ale posiadającą dla spraw kultury politycznej kolosalne znaczenie. Była to siła i polityka władz carskich, fakt — jak dalece rząd i jego agendy sprawowały kontrolę nad sytuacją, a kiedy i gdzie ją traciły oraz jaką taktykę ich różni przedstawiciele stosowali (wspomina o tym P.P. Wierzchowicz). Słusznie zauważa A. Żarnowska, że wybuch rewolucji, jego nagłość, siła i powszechność „burzyły wiarę we wszechmoc zaborcy” (s. 3). Ale z kolei czy np. rozmiary represji w Warszawie — z jednej strony, a w Zagłębiu Dąbrowskim, a zwłaszcza w Łodzi — z drugiej (specjalnie w 1906/7 r.) nie wpływały na postawy i zachowania robotników, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko racje, lecz także i emocje? A zygzaki w taktyce władz i ich wpływ na masy, na ich kulturę polityczną: wpływ bezpośredni i długofalowy? Te zagadnienia, w ogóle dotąd nie opracowywane, a stanowiące jeden z decydujących czynników praktycznie kształtujących kulturę polityczną, domagają się badań, dziś może już łatwiejszych niż niegdyś.

Ale już dziś historyk ruchu masowego, jakim jest A. Żarnowska, może stwierdzić z pełną odpowiedzialnością, że wobec ówczesnej aktywności mas nawet pewne, przecież tak bardzo ograniczone możliwości legalnego działania, „użyczone”² przez carat były „niewspółmiernie nikłe” (s. 6)³. Z drugiej wszakże strony, jeśli masy te, jak w Sosonowcu i Ostrowcu, tworzyły pierwiastki nowej władzy (zob. s. 4), to godzi się zauważyć, raczej wtedy, gdy druga, wroga, carska strona

¹ Niektóre z fragmentów rozprawy T. Wolszy też znalazły się w jego monografii z 1992 r., a artykuł J. Myślińskiego drukowano w skrócie w 1980 r. Na marginesie tej sprawy widać, jak dalece trudności wydawnicze muszą być także brane pod uwagę przy ocenie rozwoju historiografii.

² Cudzysłów J.K.

³ Toteż zarzuty niektórych historyków, że robotnicy nie potrafili wykorzystać stworzonych przez carat legalnych możliwości, np. w sferze ruchu zawodowego, wydają się, w świetle praktyki 1906, a zwłaszcza 1907 roku (i tym bardziej — lat następnych) zbyt daleko idące.

sama, w poczuciu słabości lub dezorientacji, dotychczasowe swe rządy wypuszczała z rąk. I trudno dostrzec, by w Petersburgu (nie mówiąc już o Warszawie) skłaniano się do ustępstw w sprawie polskiej. Ustępstwa na caracie wymuszały tylko zrewoltowane masy. A i te ustępstwa okazały się albo cząstkowymi (język w szkole, religia), albo tylko manewrem. Carat pozostał czynnikiem decydującym, co potwierdziła sama ND (zob. trafną ocenę „Przeglądu Wszechpolskiego”, przytoczoną przez Wieczorkiewicza na s. 61). I coraz bardziej represyjnym.

Wśród rozpraw o kulturze politycznej miejsce szczególne zajmuje artykuł P.P. Wieczorkiewicza o ND. Wbrew prawie wszystkim autorom nie zajmuje się on tym, jak ND wpływała na kulturę polityczną mas. Zaczyna nie od źródeł i faktów, lecz od razu od dość ostrej, choć na razie niczym nie uzasadnionej krytyki historiografii sprzed 1956 r., w szczególności za to, że oceniała ND w 1905-1907 r. jako kontrrewolucyjną i ugodową⁴. Jednakże w dalszym toku swej rozprawy nie powraca już ani jednym słowem do wyraźnego stwierdzenia, czy rola ND była (lub nie!) faktycznie kontrrewolucyjną. Zajmuje się natomiast jej „próbami nawiązania stosunków z rządem” (s. 57). Skrupulatnie wlicza tu autor szereg memoriałów i petycji kierowanych do władz w Petersburgu, a nawet delegacji do G. Skałona, w których ND próbowała wyjednać u caratu jakieś ustępstwa, a przede wszystkim choćby część władzy nad Królestwem (dla siebie). Przy czym jako zasadniczy argument wysuwano, że jest to potrzebne, by „zapobiec zaburzeniom i dopomóc w utrzymaniu porządku społecznego”. Argumenty te Wieczorkiewicz uznaje za „zręcznie dobrane” (s. 60). Oczywiście, ten „porządek”, aprobowany przez carat, byłby skierowany wprost przeciwko rewolucji. O tym jednak autor w ogóle nie pisze, a ściślej wspomina o niej jako o „zaburzeniach” i „zamieszkach”. Zmuszony jest wszakże przyznać, że wszystkie te oferty zostały przez władze odrzucone. A ND mimo to nie tylko uczestniczyła w wyborach do wszystkich Dum, nie tylko wyrzekła się stopniowo postulatu autonomii, ale Koło Polskie po rozwiązaniu I Dumy nie poparło nawet zainicjowanego przez „kadetów” — i tak niezbyt energicznego — protestu „wyborskiego” (co Wieczorkiewicz sam odnotowuje na s. 65). A wreszcie — afirmowało ówczesną, tj. carską państwowość rosyjską (zob. s. 66). I po tym wszystkim i na tle postulatów innych, rewolucyjnych sił politycznych — obalenia caratu — jednak konkluduje, że „publiczne wyartykułowanie polskich żądań” (tj. co najwyżej autonomii pod władzą caratu) „miało wielkie znaczenie” (s. 69). Nie tu miejsce by polemizować z taką oceną⁵. Zwłaszcza że autor w ogóle abstrahuje od szerokiej propagandy i agitacji ND w masach. Mieściłoby się to chyba w sposób bardziej naturalny w ramach wytoczonych w tytule wydawnictwa i wprowadzeniu do niego pióra A. Żarnowskiej.

Prawie nie poruszają autorzy oddziaływania Kościoła katolickiego na masy i ich kulturę polityczną. Tylko T. Krawczak, zajmując się wzrostem mariawityzmu, pobieżnie wspomina, że był on wywołany także brakiem większej aktywności Kościoła na niwie społecznej (s. 130). A przecież problem polegał na postawie hierarchii kościelnej wobec mas walczących politycznie z caratem — już niezależnie od ich akcji ekonomicznej i od socjalizmu. A. Żarnowska konstatuje tylko, że rozluźnił się stosunek między kulturą religijną a polityczną (s. 34)⁶.

⁴ Wieczorkiewicz, dziwnym trafem, pomija przy tym przeglądzie i W. Pobóg-Malinowskiego, i nawet — już spośród historyków współczesnych — R. Wapińskiego. Do T. Daniszewskiego kieruje zarzut, iż uznał ND za kontrrewolucyjną, do S. Kalabińskiego i J. J. Tereja, że jej polityka była — ich zdaniem — ugodową wobec caratu. Oczywiście, język prac sprzed 1956 r. był często publicystyczny. Ale merytorycznie — może warto było ustosunkować się chociażby do ocen zawartych w książce R. W a p i ń s k i e g o, *Narodowa Demokracja 1893-1939*, Wrocław 1980, s. 95, 99 i 106.

⁵ Na marginesie warto jednak zauważyć, że T. Wolsza poruszył sprawę endeckiego hasła autonomii, ale właśnie w kontekście kształtowania kultury politycznej mas, w szczególności chłopów. Tyle, że pokazał, iż było ono stosowane dla oderwania chłopów i robotników rolnych od ruchu rewolucyjnego, np. strajkowego, by skierować ich aktywność w łóżysko legalności, „działań pokojowych” (s. 91 i 98).

⁶ Zresztą w tym konkretnym wypadku — w odniesieniu do robotników żydowskich.

Wręcz niczego nie znajdujemy o wpływie burżuazji i ziemiaństwa na kulturę polityczną mas. Szkoda.

Za to T. Stegner dość gruntownie rysuje postawę liberalnej inteligencji, PD i jej ideologów. Pokazuje zwłaszcza, jakie znamienne przemiany przeżyło to stronnictwo, posiadające zresztą bardzo ograniczone wpływy. Ewolowało ono od początkowej pozytywnej oceny rewolucji jako politycznej, kierującej państwo ku przeobrażeniom liberalno-demokratycznym — do ocen ostro krytycznych, gdy ruch mas zmierzał, jak mniemał A. Świętochowski i jego zwolennicy, ku rewolucji „socjalnej”. Zresztą redaktor „Prawdy” zaczął potępiać np. masowe strajki już w marcu 1905 r., a po listopadzie — nawet ekonomiczne. Dystansował się zatem od akcji bieżących, mieszczących się przecież w ramach ustroju burżuazyjnego. Powstaje pytanie, jaką była ówczesna kultura polityczna burżuazji Królestwa, która nawet takiej — dla niej perspektywicznie korzystnej — ideologii PD — masowo nie poparła. To, widocznie, rzecz dalszych badań.

Gros miejsca w wydawnictwie zajmują naturalnie sprawy klasy robotniczej i jej ruchu. A. Żarnowska poświęca im i swój artykuł wprowadzający, i rozprawkę specjalnie poświęconą robotnikom. Akcentuje przy tym wzrost ich poczucia odrębności i podmiotowości oraz solidarności z robotnikami innych narodowości (strajk powszechny w styczniu 1905 r.). Nie tu miejsce streszczać jej poglądy, zresztą prezentowane już wcześniej a — naszym zdaniem — trafne. Warto jednak wysunąć nasuwające się pewne problemy. Tak np. autorka z całkowitą słusznością podkreśla większe upolitycznienie robotników Warszawy i jej okolic w porównaniu np. z ich towarzyszami z Zagłębia Dąbrowskiego. A wszak doznawali oni ze strony caratu takiego samego ucisku polityczno-narodowego, jak warszawscy⁷. Czy zatem właśnie krzywda narodowa wywoływała większą aktywność Warszawy niż np. Dąbrowy Gómiczej?⁸ Autorka objaśnia np. protestem przeciwko tej krzywdzie szczególną intensywność walki rewolucyjnej w Królestwie Polskim w porównaniu w Cesarstwem (s. 17). Wiąże ją także z naszymi, powstańczymi tradycjami narodowymi. Ale nie da się tym wyjaśnić podobnej, nieraz niemiejszej aktywności proletariatu stolicy Rosji — Petersburga, Rygi i całej Łotwy, lub Żydów na Litwie i Białorusi. Rzecz jest zatem chyba bardziej skomplikowana i wymaga dalszych badań.

Szczegółowych analiz wymaga też trudny i drażliwy problem fobii narodowo-religijnych np. w Łodzi (bez nich popularność NZR nie jest jasna), a nawet antysemityzmu. Do pogromów robotnicy polscy na ogół nie dawali się wciągnąć, ale zamieszki antysemickie (odnotowane np. na s. 35) i elementy antysemityzmu w agitacji ND i NZR — widocznie trafiające do odbiorców — dają tu sporo do myślenia. Stadium idealizacji proletariatu mamy już chyba za sobą.

Jak wiadomo typową formą walk masowych w 1905 r. były strajki. Ekonomiczne i polityczne spletały się tu tak ściśle, że autorzy omawianych rozpraw, choć w założeniu winni byli pisać o politycznych, w praktyce nie raz pisali o ekonomicznych. Zresztą partie socjalistyczne, włączając się do akcji ekonomicznych, wykorzystywały je do szerzenia swych poglądów politycznych. Najszerzej i najdobitniej uczyły jednak masy same władze, gdy włączały się do strajków ekonomicznych drogą represji wobec ich uczestników. Po doświadczeniach rewolucji sama decyzja robotników rozpoczęcia strajku, a nawet tylko ekonomicznego, była — zdaniem J. Paskudzkiego — manifestacją wobec władzy, która uznawała to za „demonstrację przeciwko istniejącemu systemowi politycznemu” (s. 45).

⁷ Na marginesie warto jednak zauważyć, że działań carskich władz w poszczególnych ośrodkach Królestwa dotąd nie zbadano. Nie wykluczone zatem, że różniły się one między sobą. Czy np. terror w Warszawie był r. 1906-1907 taki, jak w Łodzi?

⁸ Skądinąd zauważmy, że ucisk narodowy jest częścią składową ucisku ogólnopolitycznego. Oczywiście, ten ostatni obejmował nie tylko narodowy. Wobec ludności nierosyjskiej również ucisk ogólnopolityczny był jednak większy. Cenzura druków polskich w Petersburgu była np. łagodniejsza, niż w Warszawie.

Na szczególną uwagę, a właściwie — na odrębną — tu już niemożliwą analizę zasługują rozważania R. Wapińskiego o psychice uczestników wystąpień masowych. Wypada tylko zwrócić uwagę, że takie ich formy, jak demonstracje, wiece, krótkie masówki itp. nie zostały dotąd przez nikogo zbadane, poza może W.L. K a r w a c k i m (zresztą też tylko częściowo i w odniesieniu do jednej Łodzi). Jasne też jest, że w warunkach rządów caratu i stosowanych przez nie represji, były one nasycone wielokrotnie bardziej emocjami, niż jasną świadomością polityczną. Trudno więc się dziwić, że masowa agitacja partii robotniczych, np. ulotki zwracające się do tych mas, zawierała uproszczony, dwubiegunowy obraz świata, skreślony ekspresyjnym, a nawet agresywnym stylem. I trudno jego autorom wytykać „brak odpowiedzialności za słowo”, jak czyni to np. A. Chwalba (s. 170). Wszak była to rewolucja... Raczej można się zastanawiać, czy ci autorzy nie przeceniali swego audytorium, jego kultury politycznej, gdy stosowali hasła i terminy „republika” i — zwłaszcza — „ordynacja wyborcza” (s. 166).

Chyba też żadna rewolucja przeciwko tyranii nie charakteryzowała się tolerancją i jej brakowi nie ma co się zbytnio dziwić. Ostrość walk wynikała ze sprzeczności wewnętrznych w Królestwie Polskim w stopniu nie mniejszym, jeśli nie większym, niż z represji doświadczanych ze strony zaborcy (por. s. 22 i 23). Zresztą o wpływie endecji na nietolerancję mówi sama autorka (na s. 22).

I należy raczej podziwiać powstanie tak szerokiej opinii robotniczej i zorganizowanego życia politycznego, tak wielkich, rzeczywiście robotniczych ze swego składu partii i wyłanianie w nich inteligencji robotniczej (powtarzamy tu trafne oceny ze s. 34). Natomiast twierdzenie, że klasa robotnicza okazała się niedostatecznie przygotowana do ogromu podjętych zadań — przy wzrastającej sile jej przeciwników (s. 35) — to chyba wynik abstrahowania od realnej sytuacji, w której prawdopodobnie nikt nie mógł się okazać lepiej przygotowanym, przynajmniej w imperium Romanowów⁹. Natomiast uwypuklając rozwój kultury politycznej w latach 1905-1907, za mało może pisano dotąd o jego nietrwałości, czego dowodem są lata 1908-1914, zanalizowane przez J. Paszkudzkiego¹⁰.

Udatnie pisząc o starciach zbrojnych robotników z władzami (s. 23-24) pominięto, może z braku miejsca, sprawy najbardziej dyskusyjne, jak np. ekspropriacje („eksy”) i ich wykorzystywanie przez siły przeciwne rewolucji dla jej zohydzenia. Szeroko omówiono w większości rozpraw wpływ propagandy i agitację drogą słowa drukowanego na kulturę polityczną mas. Głównie — prasy i ulotek, ich tytułów, częściowo nakładów, nieco — treści, stylu i języka. Wydaje się, że jest to i doniosłe osiągnięcie, i zarazem dopiero początek¹¹. Nie mówiąc już o treści tych wydawnictw, którym należą się odrębne monografie. Dotyczy to zwłaszcza druków nielegalnych — rzeczą zasadniczą, a tak niezmiernie trudną jest zbadanie ich kolportażu i — co najważniejsze, a niemal niemożliwe — rzeczywistego docierania i wpływu na czytelnika¹².

⁹ Oczywiście, wiele było przypadków ekstremizmu, stanowiących jednak w sumie nikły odsetek zachowań (co całkowicie przeczy wysuwanym już kilkakrotnie wnioskowi E. Kaczyńskiej). Miały też miejsce przejawy zacofania poszczególnych grup robotników w początkach rewolucji (por. s. 36).

¹⁰ Czy nie należy zbadać, jak załamywanie się rewolucji już od końca 1906 r. zaczęło wpływać na demoralizację części robotników, nie tylko na ich bierność, apatię, ześlizgnięcie się części bojowców aż do bandytyzmu, ale także załamywanie się w śledztwie, a wreszcie rozpowszechnienie (oczywiście relatywne) prowokacji?

¹¹ *Nb.* zwraca uwagę, że dotąd nie ruszono sprawy analizy druków zwartych, chociaż istnieje ich podstawowa (inna sprawa, że niepełna) bibliografia pióra Ż. Kormanowej.

¹² Na marginesie warto zwrócić uwagę na artykuł B. Łazowskiej o pocztówkach socjalistycznych. Wsuwa on wiele nowych pytań badawczych. Zasadniczy jednak problem w tym, na ile — wydawane (jak zrozumieliśmy z informacji autorki) w Galicji — docierały one do Królestwa Polskiego. Wiele z nich (np. portrety I. Daszyńskiego a w szczególności W. Regeza czy też K. Mokłowskiego) chyba nie miało większego wzięcia w Królestwie.

Tytułem przykładu: sprawa ulotek, omówiona skądinąd ciekawie przez A. Chwałbę i A. Bier-nata, jest niezwykle złożona. Jak dalece np. liczba tytułów odzwierciedlała wpływy partii, a jak dalece jej możliwości finansowe i techniczne? Czy informacje o niektórych nakładach nie były przesadzone, gdy z kolei o liczbie egzemplarzy wielu innych nic nie wiemy?

Tylko A. Żarnowska poruszyła sprawę osobistego wpływu na masy ze strony działaczy (s. 28). Kwestia ich metod działania i indywidualnych walorów pozostaje, jak na razie, otwarta. Podobnie zaledwie zahaczono o wpływ wyborów do I, II i III Dumy i toczących się w nich obrad, a także — sprawę rozwiązania I i II Dumy. R. Wapiński poruszył także kwestię poglądów i nastrojów w masach oraz w elitach. Cóż możemy powiedzieć nie tylko o podobieństwie tych poglądów i nastrojów, lecz także o różnicach między nimi, w szczególności — na różnych etapach rewolucji i na tak różnych terenach? Prawie nie¹³.

Jakże przecież znamienne są obserwacje SDKPiL, przytoczone przez J. Paskudzkiego, że masy często widziały w partiach zewnętrzną siłę, która sama je obroni. Popierały ją, gdy odnosiła sukcesy, gdy zaś partia tego nie potrafiła, masy te zaczynały „opuszczać ją” (s. 40).

Niezwykle istotne jest zaakcentowanie, że w agitacji masowej wysuwano na czoło postulaty ogólnodemokratyczne, choć masy robotnicze kojarzyły je przede wszystkim z własnymi potrzebami — swobodą strajków i zrzeszania się (s. 30). Ale powstaje pytanie: czy nie kojarzyły ich także — przynajmniej w praktyce — ze swobodą słowa, zgromadzeń, druku, bezpieczeństwa osoby i mieszkania?

Wielokrotnie poruszają autorzy kwestię narodową, kwestię walki o wolność i masowej propa-gandy oraz agitacji ze strony partii politycznych. Podejmują też problem trudniejszy: jak pojmo-wały ją szerokie masy. Ta ostatnia sprawa właściwie czeka jeszcze na zbadanie. Wszyscy opowia-dali się przeciw za wolnością. W praktyce jednak każda partia, a nawet, jak np. w PPS jej różne nurty i organizacje, konkretyzowała ją rozmaicie lub... nie konkretyzowała wcale. Dziwi (a może i nie powinno dziwić...), że kwestia ta, obok polskiej, jest poruszana chyba tylko w związku z kwestią żydowską. Brak natomiast wysunięcia — choćby jako kwestii badawczej — stosunku między walką o wolność Polaków przeciw Rosji carskiej, a walką przeciw pozostałym zaborcom¹⁴; stosunku do dążeń innych, mieszkających wraz z Polakami narodowości: Litwinów, Ukraińców oraz — choć ich świadomość i aktywność była słabsza — Białorusinów. Czy nie była to istotna część kultury politycznej, „dorastania do pełnej demokracji”?

Pomijamy w obecnym omówieniu kwestie ekonomiczno-społeczne jak np. chłopską i robot-niczną, chociaż miały one wyraźne aspekty polityczne i stanowiły o „dorastaniu do demokracji” często w sposób decydujący, że przypomnimy tu chociażby kwestię akcji zbrojnych: stopnia ich żywiołowości (aż do — w poszczególnych wypadkach — przejawów bandytyzmu częstszych w okresie schyłku rewolucji) i lansowania ich przez organizacje polityczne (OB PPS i PPS FR), co też prowadziło do demoralizacji.

Upolitycznienie społeczeństwa w latach 1905-1907 wyrażało się oczywiście w rozwoju partii politycznych, konkurencji, a nawet starciach między nimi. Autorzy akcentują nie tylko dodatnie,

¹³ Stąd też przyjmowanie wypowiedzi prasowych, zwłaszcza o charakterze emocjonalnym (ale nie tylko!) za miarodajne dla szerokich mas — jest bardzo ryzykowne. Dla przykładu, czy hasła z zagłębiowskiego „Górnika”, cytowane na s. 28 „łamistrajkom kije, szpiclom śmierć” naprawde „nawiązywały do niepisanego robotniczego kodeksu”? A może tylko próbowały go tworzyć, a na razie raczej stanowiły „kodeks” bojowej, lecz jeszcze będącej mniejszością awangardy?

¹⁴ Na tym tle wyróżnia się uwzględnienie tego aspektu przez R. Wapińskiego (na s. 194), który przytacza znamienne określenie L. Wasilewskiego, że wokół PPS FR skupił się „antyrosyjski ruch niepodległościowy”. W przypisie autor rozprawy akcentuje, iż historycy o tej okoliczności „zapominają” (s. 202, p. 13). Dodajmy od siebie: zapominają, że ruch ten zadania pełnego wyzwolenia narodowego obu pozostałych zaborów wówczas (a naszym zdaniem do 1917 r.) w ogóle nie wysuwał.

lecz także ujemne strony tych procesów, których nie możemy tu już szerzej omawiać, chociaż ze wszech miar zasługiwałyby na to.

Warto jednak zwrócić uwagę na to, że P.P. Wieczorkiewicz faktem istnienia kilku, konkurujących ze sobą partii robotniczych uzasadnia okoliczność, że „jedynym poważnym dla władz partnerem mogła stać się Narodowa Demokracja” (s. 59). Ale przecież wszystkie te partie robotnicze w ogóle nie chciały ani na moment być „partnerem” caratu i wszystkie, mimo iż w wielu sprawach rzeczywiście „zaciekle” się zwalczały, w jednej kwestii: żadnych rozmów z caratem, tylko jego obalenie siłą — były całkowicie zgodne. Wyłącznie dlatego carat nie mógł z nimi rozmawiać. A ND — jak sam przyznaje to Wieczorkiewicz — „uległa silnym naciskom ze strony warstw średnich i po części ziemiaństwa, aby podjąć próby porozumienia z rządem”. Partie socjalistyczne nie chciały porozumienia z caratem, a ND — chciała. I tu właśnie „jest pies pogrzebany”. Wywoływało to odpowiednią reakcję nie tylko partii lewicy, lecz także i ferment w samym „obozie narodowym”. R. Wapiński pisze w sposób wyważony, ale wyraźnie (na s. 200), że „przypadki zrywania z endecją — w latach 1905-1908 były determinowane — jej negatywnym stanowiskiem wobec dążeń do zaostrożenia walki z zaborcą”. Pisze, że przechodzenie „na pozycje lewicy społecznej było ułatwione uznaniem endecji za ugodową”. Przy czym „za ugodową” nie tylko w płaszczyźnie społecznej, lecz także narodowej, którą Wapiński wymienia na pierwszym miejscu! A że pomimo to ND zachowała, a później w końcu rewolucji znacznie zwiększyła swe wpływy wśród chłopstwa a nawet wśród robotników — to kwestia do dalszej szczegółowej analizy. Jedno jest faktem — podziały na lewicy nie były chyba przyczyną zasadniczą, choć odegrały negatywną rolę. Nie po raz pierwszy i nie ostatni...

Kilku autorów rozważa znaczenie lat 1905-1907 w kontekście całej historii Polski początków XX w. — aż po lata międzywojenne. I ocenia je bardzo wysoko, choć — o ile dobrze zrozumieliśmy R. Wapińskiego, za donioslejsze uważa on lata I wojny światowej (s. 201). Ale dla dziejów wewnętrznych zaboru rosyjskiego doświadczenia lat 1905-1907 odegrały rolę kolosalną: i dla mas, i dla elit. R. Dmowski właśnie z doświadczeń rewolucji wyciągnął wnioski o konieczności zastosowania elastycznej polityki społecznej i rozwiązań kompromisowych w latach 1918-1919 (zob. s. 195). Naszym zdaniem chyba zresztą podobnie postąpiła i część lewicy, np. kierownictwo PPS. O skrajnej lewicy raczej trudno to powiedzieć...

W wydawnictwie tak obszernym, mimo iż opracowywali je wysoce kompetentni historycy, trafiło się jednak trochę omyłek faktograficznych, które tu z obowiązku trzeba wspomnieć, choćby w przypisie¹⁵. Trafiło się też niestety, sporo omyłek korektorskich. Tu wspomnimy, oczywiście,

¹⁵ Oto ich wykaz: 1) Na s. 2 podano, że Bund w Królestwie Polskim liczył 30 tys. członków. Tymczasem tyłu liczył ich w całym państwie, a w Królestwie tylko około 6,5 tys.; 2) Na s. 7 użyto sformułowania, z którego wynika, że powszechny strajk polityczny miał miejsce sześciokrotnie nie tylko w 1905 r., lecz — także sześciokrotnie w 1906. Tak, oczywiście, nie było; 3) Na s. 4 podaje się liczbę 500 gmin jako ponad połowę ich ogólnej liczby w Królestwie, ale na s. 2 jako taką ogólną liczbę podaje się 1300 gmin. Wobec tego owe 500 stanowiłoby tylko 38-39%; 4) Na s. 29 mówi się o pogromach Żydów w Rosji centralnej. Ale tam Żydów w ogóle nie było. Mieszkali oni w strefie osiedlenia, tam też, tj. na tzw. ziemiach zabranych, a ściślej — na Białorusi, a zwłaszcza na Ukrainie odbywały się pogromy; 5) Czy informacja ze s. 100, że zebrania gminne były zamknięte dla policji, nie wymaga uściślenia?; 6) Na s. 167 cytuje się list J. Piłsudskiego w kontekście polityki PPS w 1904 r. Ale list ów datowany jest 14 września 1903 (W. P o b ó g - M a l i - n o w s k i, *Józef Piłsudski* t. II: *W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 71); 7) Na s. 171 i — specjalnie — s. 172 (p. 24) jako przykład apeli do robotników o to „by wyrzekli się [wzajemnych] urazów i niechęci” przytacza się odezwa „Robotnicy! W ciągu trzech dni, od dnia 24 maja...” Otóż odezwa ta, jak wynika nawet z zacytowanych słów o 24 maja, nie odnosiła się ani do schyłku rewolucji, (bo do 24 maja 1905), ani nie dotyczyła żadnych wzajemnych urazów robotników z różnych partii, lecz dość głośnej (i jeszcze dziś podnoszonej przez jednego z historyków) sprawy pogromu domów publicznych w Warszawie 24-26 maja 1905 (zob. *Bibliografia pism ulotnych*

tylko omyłki wprowadzające błędy faktograficzne¹⁶.

Wysunięte wyżej problemy, a nawet uwagi polemiczne czy też parę omyłek odnoszących się do szczegółów nie zmieniają oczywiście ogólnej, niezwykle wysokiej oceny wydawnictwa. Sama ilość podjętych kwestii i nasuwających się w związku z nimi refleksji świadczy jak najbardziej pozytywnie o omawianej publikacji, dotyczącej przy tym dziedziny, której ostatnio poświęca się znacznie mniej, niż należałoby, uwagi.

Jan Kancewicz

Nationality Papers (Special Issue). Ethnopolitics in Poland. Edited by Henry R. H u t t e n b a c h and Gabriele S i m o n c i n i. Supplement No. 1, 1994, volume XXII, s. II, 166.

Najnowszy zeszyt specjalny półrocznika ukazuje się pod tytułem obiecującym znacznie więcej, niż zawiera. Opublikowano w nim sześć artykułów, przeważnie przyczynkarskich i dotyczących problematyki stosunku Żydów do komunizmu w latach 1918-1950 i niektórych kwestii z tym związanych.

G. S i m o n c i n i (znany z kilkuletnich studiów w Polsce) w pierwszym artykule zarysował układ stosunków narodowościowych w Polsce 1918-39, zastanawiając się nad polityką państwa oraz postawami dominującymi wśród mniejszości. Jest to jedyny (i chyba najciekawszy) artykuł, o ambicjach syntetycznych. Kolejne artykuły to: Julia B r u n - Z e j m i s, „Początki ruchu komunistycznego w Polsce i kwestia żydowska, 1918-1923”; G. Simoncini, „Społeczne i etniczne różnicowanie członków Komunistycznej Partii Polski 1918-1938” (załączony spis członków KPP); Joan S. S k u r n o w i c z, „Polonia sowiecka, państwo polskie i nowa mitologia początków narodu, 1943-1945”; Raymond T a r a s, „»Prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie« Gomułki, powojenni komuniści żydowscy i reakcja stalinowska w Polsce, 1945-1950”; Jaff S c h e t z, „Ostatni prawdziwi komuniści”.

J. Brun-Zejmis pisze na wstępie: „Jestem przekonana, że w przypadku niektórych polskich komunistów pochodzenia żydowskiego ich zaparcie się swego narodu odegrało znacznie większą rolę dla wierności dla ruchu komunistycznego, niż ich potępienie niesprawiedliwości społecznej” (s. 29). Teza zapewne trafna w indywidualnych przypadkach, nie została dowiedziona jako realny

rewolucji 1905-7 w Królestwie Polskim t. I, Warszawa 1963, s. 336, nr 2450); 8) Na s. 176 w. 3-2 od dołu podano: „pocztówka Warszawa. Luty 1905 r. przedstawiała krwawą pacyfikację demonstracji na Placu Teatralnym”. Do jakiej daty odniosła się ta pacyfikacja?; 9) Na s. 179 czytamy: „doświadczenia galicyjskie” „starły się — — umacniać — — poczucie łączności (robotników Galicji i Królestwa) w walce o wolność i niepodległość”. Otóż z tej „zbitki” słownej można by wywnioskować, że wydawca pocztówek w Galicji — PPSDGiŚ — wysuwała w bieżącej agitacji hasło niepodległości Polski. Tak jednak wówczas nie było.

¹⁶ Oto one: 1) Na s. 60, w. 2 jest: „Podgorodowikow”, zamiast Podgorodników; 2) Na tejsze s. 60, w. 7 jest „ziemiaństwa”, winno być „ziemstwa”; 3) Na s. 73, p. 70 jest „lubińskiego”, winno być „lublinskiego”; 4) Na s. 149 jest „prawitelnogo”, winno być „prawitielstwinnogo”; 5) Na s. 187 jako liczbę nowopowstałych czasopism podano 8, ale winno być 80.